Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Hasło Ogrodniczo-Rolnicze

Czasopismo poświęcone rozwojowi postępowego Ogrodnictwa i Rolnictwa w Polsce.
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: TARNÓW — Skrytka pocztowa 125
Konto P. K. O. 408.606

Rok IV | Tarnów, 1 stycznia 1935 r. | Nr. 1



Widok na olbrzymią halę szklarniową z hodowlą araukarji w ogrodach Otto Olberg w Dreźnie.

PRENUMERATA WYNOSI:
Rocznie 4 zł., półrocznie 2·50 zł., kwartalnie 1·50 zł. — Nr. pojedynczy 50 gr.

HASŁO OGRODNICZO-ROLNICZE

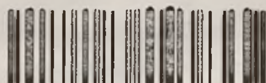
Czasopismo poświęcone rozwojowi postępowego Ogrodnictwa i Rolnictwa w Polsce

Rok IV | Tarnów, 1 stycznia 1935 r. | Nr. 1

Rękopisów Redakcja nie zwraca

Wszystkim J. T. Prenumeratorom, Współpracownikom, Czytelnikom naszego pisma z okazji Nowego Roku zasyłamy najserdeczniejsze życzenia.

Redakcja i administracja
„Hasła Ogrodniczo-Rolniczego“



DZIAŁ SADOWNICZY

ANTONI GŁADYSZ

Kantówka Gdańska

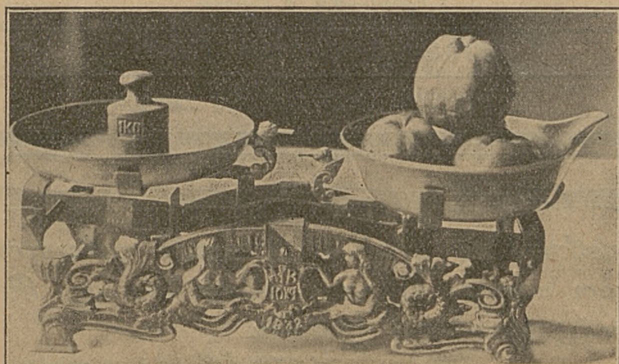
Odmiana mimo że jest w Holandji, Czechosłowacji i Niemczech w doborze, u nas wyrugowana, aczkolwiek przy jej silnym i zdrowym wzroście zapewnia dochody znacznie większe, niż można mieć z wielu innych polecanych odmian. Odmiana ta posiada oprócz wielkiej i dość wczesnej urodzajności jeszcze tę niezmiernie ważną zaletę, że wytrzymuje największe mrozy. W czasie wielkich mrozów w 1928/9 wszędzie została bez uszkodzenia. Uległa nawet jej współzawodniczka Oliwka Kronselska, która przecież uważana jest z jabłoni za najodporniejszą.

Jak już powyżej wspomniałem, drzewo rośnie silnie, tworzy koronę rozłożystą z dość długich kabłąkowatych gałęzi. Liście średniej wielkości, owalnie zaokrąglone, na krótkim i dość grubym ogonku silnie przymocowanym do gałązek.

Owoc wielkości średniej, czasem nawet dużej o wadze 200 do 260 gr. Zebrany z drzew, które są w zaniedbaniu, waży najwięcej 150 gr. Formę mają okrągło-stożkową z wyraźnemi żebrami. Skórka owocu jest cienka, barwy szaro-zielonawo-żółtej i pokryta prawie w całości krwisto-czerwonym rumieńcem i małemi płowemi plamkami, rozrzuconemi w obwodzie szypułki. Mięsiwo biało-żółtawe, trochę zaróżowione, w smaku kwaskowate, kruche i dość soczyste. Szypułka krótka i stosunkowo cienka z dołkiem głę-

bokim i dosyć szerokim. Kielich mały i dość ciasny. Dojrzewa w grudniu a przechowuje się do czerwca.

Odmianę tę uważam za bardzo cenną i godną polecenia, większego rozpowszechnienia w szkółkach drzewek i sadach handlowych w strefie podgórskiej.



Cztery owoce Kantówki na wadze przeważają 1-dno kg. ciężarek. (*Fot. A. Gładysz*).

Na położenie i glebę nie jest wybredna, udaje się w każdej glebie przepuszczalnej i dobrze nawożonej. Od grzybka mało cierpi.

Owoce Kantówki gdańskiej na wystawie ogrodniczej w Tarnowie w ub. r. wyróżniły się wśród wielu cennych odmian.

Prof. W. OWIDZKI

Monografja Szkoły Ogrodniczej w Tarnowie

(Ciąg dalszy)

Z chwilą odzyskania Niepodległości przed rządem naszym otworzył się bezmiar pracy w każdej niemal dziedzinie. Polska mimo odzyskania swego bytu niezależnego nie posiadała jeszcze ustalonych swych granic, które dopiero z orężem w ręku musiała sobie wywalczać, wytyczać i utrwalać, prowadząc jednocześnie reorganizację organów administracyjnych, które we wszystkich trzech zaborach były inne i nie nastawione do potrzeb kraju, a raczej do potrzeb państwa zaborczego. Reorganizacja zatem tych organów z jednoczesną ich unifikacją stała się potrzebą chwili, nic też dziwnego, że niezależnie od akcyj wojennych, prowadzonych jednocześnie na dwóch frontach: ukraińskim i bolszewickim, niezaleznie od plebiscytów na Śląsku i Mazurach dokonywała się wewnątrz kraju, choć powolna, ale konsekwentna praca na polu ujednostajnienia administracji wewnętrznej.

Galicja, która od roku 1860 cieszyła się autonomją, posiadała autonomiczną jednostkę terytorjalną, podległą Sejmowi Krajowemu we Lwowie t. zw. Wy-

Inż. P. DĄBROWSKI

Wybór zrazów do wiosennego szczepienia

Niejeden gospodarz chciałby zaszczepić sobie na wiosnę jakieś dziczki, albo przeszczepić starsze drzewka, gdy mają one niedobre owoce. Aby to zrobić, już teraz w zimie musi przygotować zrazy, które powinien uciąć w ciągu stycznia i przechować do czasu szczepienia gdzieś w piwnicy, wsadzone w wilgotny piasek. Ale zrazy do szczepienia trzeba umieć wybrać, bo inaczej możemy otrzymać drzewka chore, albo zakażone jakiemiś szkodnikami.

Przy wyborze więc zrazów do szczepienia trzeba wyszukać 1) takie gałązki jednoroczne, które mają skórkę gładką, błyszczącą, bez żadnych plam i spękań, wogóle powinny robić one wrażenie zupełnie zdrowych, 2) zrazy zbierać lepiej z drzew młodszych, takich, które już choć raz owocowały, by być pewnym co do odmiany danego drzewa, 3) gałązki, przeznaczone na zrazy, powinny być wielkości średniej, muszą mieć oczka silnie wykształcone, 4) brać zrazy z zewnętrznej części korony z takich gałęzi, które w roku ubiegłym były na słońcu, one mają korę zarumienioną i mają dobrze zdrewniałe tkanki. Odrzucać takie gałązki, które rosną w środku korony drzewa, bo one w lecie roku ubiegłego były w cieniu i są słabsze, niby gąbczaste.

Przygotować zazwyczaj trzeba nieco większą ilość zrazów, niż sobie obliczyliśmy, że będzie potrzeba, czasem i sąsiadowi

---

dział Krajowy. Była to instytucja na poły samorządową, na poły rządową w pewnym stopniu odpowiadającą dzisiejszemu Urzędowi Wojewódzkiemu, posiadała między innemi główny nadzór i pieczę nad szkolnictwem. Wiemy, że np. Szkoła Ogrodnicza w Tarnowie od r. 1889 była własnością Wydziału Krajowego i podległą wyłącznej jego kompetencji, rządząc się według statutu opracowanego przez Wydział.

Od chwili ustanowienia konstytucji marcowej 1921 roku, Wydział Krajowy stracił swoje pierwotne znaczenie, stając się na razie przejściową formą do opracowywanych u góry form nowej administracji samorządowej, bardziej ograniczoną pod względem swych uprawnień, nosząc od tej chwili nazwę Tymczasowego Wydziału Samorządowego dla terenów b. Galicji.

Wydział Krajowy — obecnie zwany Tymczasowym Wydziałem Samorządowym, oczywiście nie mógł być za jednym zamachem skasowany, zbyt duża to była machina, ażeby wszystkie jej resorty w sposób poniekąd rewolucyjny były zlikwidowane. Likwidacja musiała postępować powoli, a rozpoczęła się od przejmowania szkolnictwa ogólnego pod kompetencje Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz terytorjalnych agend tegoż Ministerstwa, kuratorjów, szkolnictwo zaś zawodowe, Ministerstwa Rolnictwa i D. P., Ministerstwa

udzielimy podczas szczepienia, a czasem i sobie coś jeszcze zechcemy zaszczepić.

Ucinanie zrazów wtedy, gdy oczka ruszą — jest bezsensowne, bo takie zrazy gorzej się przyjmują, bardzo duża ich ilość poprostu usycha, gdy zostaną zaszczepione. Natomiast zrazy, zebrane w styczniu i przechowane w piwnicy do czasu szczepienia są pewne i zazwyczaj, gdy użyje się dobrej maści ogrodniczej przyjmują się wszystkie co do jednego.

Przedtem, nim zechcemy przygotować zrazy, powinniśmy się dowiedzieć, jakie odmiany są w naszej okolicy handlowemi i więcej wartościowemi, nawet dla własnego użytku i tylko zrazy tych odmian przygotować, które polecił p. Gładysz w krótkim opisie odmian, zaleconych do poszczególnych województw.

Inż. K. Z.

Zwalczanie mszycy liściowej

Przed zakończeniem wegetacji składają mszyce liściowe na gałęziach, gdzie ostatnio żerowały — jajka czarne, podobne do ziarnek prochu strzelniczego. Z jaj tych lęgną się na wiosnę tylko bezskrzydłe samice, które odrazu wydają na świat żywe potomstwo. Potomstwo to rozmnaża się ogromnie szybko, tak, że w ciągu jednego lata osiąga nawet osiem generacyj. Po trzeciej generacji pojawiają się skrzydlate osobniki, które dalej

---

Przemysłu i Handlu etc. zależnie od typu szkoły.

Jeszcze w roku 1922 nie zauważamy w szkole tarnowskiej wpływu Ministerstwa lub innych organów państwowych, jeszcze wszelkie sprawy szkolne, jak: personalne, budżetowe, gospodarcze i t. p. załatwiane są wyłącznie przez Tymcz. Wydz. Samorz.: (Protokoły zebrań R. P. z dnia 11 lutego 1922, 1 marca 1922, 13 grudnia 1922). Pierwsze zwiastuny mającej się odbyć reorganizacji szkoły niesie nam początek 1923 roku, gdy do Szkoły Ogrodniczej w Tarnowie przybywa dnia 23 stycznia t. r. inspektor Urzędu Wojewódzkiego krakowskiego p. Żachwa.

Wyraźnie tę pracę reorganizacyjną, odbywającą się na razie w łonie Ministerstwa widać pod koniec tegoż roku, mianowicie dnia 14 października 1923 roku przybywa na wizytację naczelnik wydziału oświaty rolniczej Ministerstwa Rolnictwa i D. P. p. Hewell, naczelnik tego wydziału, który dotąd władzę swoją roztaczał tylko na terytorja b. zaboru rosyjskiego. Z protokołu Rady Pedagogicznej z dnia 30 października 1923 r. dowiadujemy się, że p. naczelnik Hewell bardzo interesował się szkołą, szczegółowo badał programy nauczania oraz życia wewnętrznego, wtrącając mimochodem, że szkoła w niedalekiej przyszłości zostanie upaństwowioną.

Mimo wszystko do połowy roku 1924 dyrekcja szkoły załatwia wszelkie sprawy szkolne

szerzą zarazę.

Rozwój mszyc liściowych popierają mrówki, które wchodzą na drzewa i zlizują lepką i słodką ciecz, którą wydzielają mszyce.



a) liście porzeczki opadnięte mszycą zieloną; b) mszyca bezskrzydlna; c) mszyca skrzydlata.

Mszyce szkodzą w ten sposób drzewom i roślinom, że wysysając soki z delikatnych pędów i liści, narażają drzewo na zupełny zanik przyrostu i spowodować mogą obumieranie poszczególnych gałęzi, a nawet śmierć całego drzewa.

Podczas wegetacji zwalczanie mszyc liściowych jest bardzo trudne i kosztowne, gdyż szkodniki nie są łatwo dosięgalne i potrzeba na nie większych ilości cieczy.

Najlepiej zwalcza się mszyce

---

z T. W.S. we Lwowie. Lata 1922 i 1923 były latami reorganizacji istniejących szkół rolniczych oraz organizacji nowopowstających, dopiero w drugiej połowie 1924 r. przychodzi kolej na szkolnictwo ogrodnicze, a między innemi i na tarnowską szkołę. W połowie września 1924 r. przybywa do Tarnowa delegat Ministerstwa Rolnictwa i D. P. prof. Wł. Gorjaczkowski na dłuższą wizytację kilka dni trwającą a zakończoną zebraniem Rady Pedagogicznej szkoły pod przewodnictwem Dyr. Drewki dnia 18. IX. 1924 r. Na zebraniu tem delegat Ministerstwa powiadamia zebranych, że od Nowego Roku 1925 T. W. S. do chwili jego ostatecznej likwidacji, które może jeszcze potrwać kilka lat, staje się tylko organem pośredniczącym pomiędzy Szkołą a Ministerstwem, wszelkie zatem pisma należy kierować od tej daty do Wydziału Oświaty Rolniczej Min. Rol. i D. P. przez T. W. S. jako jeszcze właściciela Szkoły. Na zapytanie kiedy Szkoła zostanie upaństwowioną, delegat profesor Gorjaczkowski oświadcza, że terminu powiedzieć nie może, jeszcze w każdym bądź razie prędzej to może nastąpić aniżeli przypuszczać należy, układy bowiem z T. W. S. w tej sprawie już się toczą.

Dalsze wizytowania Szkoły przez P. Ministra Rolnictwa i D. P. St. Janickiego w 1925 r. a następnie przez Naczelnika Wydziału Oświaty Rolniczej Min. Rol., Rektora Głównej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w War-

liściowe w zimie od listopada do końca marca, kiedy drzewa i krzewy są gołe. Wtedy zniszczyć można najłatwiej jaja zimujące na gałęziach i pędach 5-procentowym roztworem podwójnie skoncentrowanego karbolineum sadowniczego **NEODENDRINA** lub 10% karbolineum sadowniczem.

Stosując opryskiwanie karbolineum sadowniczem, zniszczyć można równocześnie i inne szkodniki zimujące na drzewach i krzewach, jak korówkę wełnistą, tarczówkę śliwową, miodówkę jabłoniową i gruszową, kwieciaka jabłkowego, piędzika przedzimka, oraz wiele innych.

ANTONI GŁADYSZ

Krótki opis odmian czereśni, zaleconych przez Komisję Pomologiczną

do masowej produkcji w poszczególnych województwach*).

(Dokończenie)

Sercowa (Elton). Owoc średniej wielkości, kształtu sercowato-wydłużonego, ze skórką żółtawą i rumieńcem od strony słonecznej różowo - marmurkowym. Mięsiwo białawe, włókniste, obficie soczyste i słodkie. Dojrzewa w końcu czerwca. Drzewo rośnie silnie, na glebę niewybredne. Rodzi obficie i na mróz dostatecznie wytrzymała.

Zalecana do woj. tarnopolskiego i stanisławowskiego.

Różowa wczesna (marmur-

---

szawie prof. Józefa Mikułowskiego - Pomorskiego w 1927 r. nosiły już raczej charakter formalny. W roku 1928 stały personel nauczycielski szkoły przechodzi na etat Ministerstwa Rolnictwa i D. P., stają się w ten sposób urzędnikami państwowemi, a pod koniec tegoż roku T. W. S. zostaje ostatecznie zlikwidowane. W roku następnym t. j. 1929 następuje ostateczne i formalne przejęcie Szkoły na własność Państwa przez Ministerstwo Rolnictwa i D. P. — Szkoła zostaje wreszcie upaństwowioną i od tej przełomowej chwili w dziejach Szkoły nosić poczęła nazwę: „3 letnia Państwowa Szkoła Ogrodnicza w Tarnowie". Działo się to dnia 1-go października 1929 r. za Prezydentury obecnego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. Ignacego Mościckiego, Prezesa Rady Ministrów prof. Bartla i i Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych Janta-Połczyńskiego. Przejęcia formalnego szkoły wraz z budynkami, inwentarzem żywym i martwym dokonał delegat Ministerstwa Rolnictwa i D. P. wizytator szkół rolniczych p. Adam Kaczyński.

Wizytator p. Kaczyński, skończywszy prace przejęcia szkoły, wpisał do księgi wizytacyjnej te oto słowa: „W chwili przejęcia

*) Podział Małopolski na strefy sadownicze znajdzie Czytelnik w książce p. t. „Zakładanie i pielęgnowanie sadu", rozdział II.

kowa). Owoc dość duży, owalnie zaokrąglony i lekko sercowaty, ze skórką jasno-różową, w dojrzeniu ciemno-różowy. Mięsiwo miękkie, delikatne i bardzo dobre. Dojrzewa w pierwszych dniach czerwca. Drzewo rośnie silnie i tworzy ładną koronę. Na glebę i stanowisko nieco wybredne, sadzić ją w miejscach osłoniętych i w ziemiach dobrze uprawnych. Odmiana bardzo płodna i na mróz dostatecznie wytrzymała.

Zalecana do woj. poznańskiego, warszawskiego, łódzkiego, lubelskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Różowa wielka. Owoc dość duży, kształtu tępawo-sercowatego, ze skórką jasno-żółtą, błyszczącą, od strony słonecznej z rumieńcem marmurkowym. Mięsiwo żółtawe, obficie soczyste, słodkie i miłe w smaku. Dojrzewa w połowie czerwca. Drzewo rośnie bardzo silnie, tworzy koronę okrągławo-stożkową, z luźnie rozłożonemi gałęziami. Na glebę niewybredne. Odmiana bardzo płodna i dostatecznie wytrzymała na mrozy.

Zalecana do woj. krakowskiego, lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego.

Żabula. Owoc średniej wielkości, okrągły ze skórką ciemnoczerwoną i lśniącą od strony słonecznej. Mięsiwo czerwone, dobrze soczyste i bardzo słodkie. Dojrzewa już w końcu maja. Owocuje dość wcześnie i obficie. Na glebę nie jest wybredna — udaje się w ziemiach głęboko przepuszczalnych. Na mróz w młodości cierpi.

Zalecana do wojew. pomorskiego.

Werderska. Owoc średniej wielkości, ze skórką czarnoczerwoną. Mięsiwo miękkie, bar-

---

szkoły przez Ministerstwo Rolnictwa życzę szkole rozwoju — zaś Szanownemu Panu Dyrektorowi dalszej owocnej pracy, która tak chlubnie do dziś się zaznaczyła. — Adam Kaczyński, wizytator szkół rolniczych Min. Rol. i D. P. — Tarnów, dnia 1 X 1929 r."

Że p. dyrektor Drewko cieszył się opinją w Ministerstwie Rolnictwa i D. P. dobrego administratora — świadczą sprawozdania z dokonanych wizytacyj szkoły tarnowskiej, niewątpliwie opinja ta posłużyła do przedstawienia dyr. Drewki na listę osób zasłużonych dla kraju, to też jeszcze przed upaństwowieniem szkoły przez Min. Roln. i D. P. już dnia 13 marca 1929 r. zostaje dyr. Drewko osobiście udekorowany na zamku królewskim w Warszawie przez Pana Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego Złotym Krzyżem zasługi.

(C. d. n.)

Czytelniku! Czy zjednałeś już przynajmniej jednego prenumeratora dla „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego"?

dzo smaczne i nieco aromatyczne. Dojrzewa w drugiej połowie czerwca. Drzewo rośnie dobrze, niewybredne na glebę i stanowisko, rodzi dobrze i obficie. Od mrozu nie cierpi.

Zalecana do woj. pomorskiego, śląskiego, strefa nizinna.

Krótki opis poszczególnych odmian wiśni, zaleconych przez Komisję Pomologiczną do sadów handlowych

Goryczka. Owoc duży, formy regularnej, ze skórką czerwono-błyszczącą. Mięsiwo jasno-żółtawe, bardzo obficie soczyste i mile kwaśne. Dojrzewa w końcu czerwca. Drzewo rośnie silnie, tworzy koronę dużą. Na glebę niewybredne. Owocuje bardzo dobrze i stale. Na mróz zupełnie wytrzymałe.

Zalecana do woj. poznańskiego, śląskiego, krakowskiego, lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego.

Hortensja. Owoc duży, kształtu tępo sercowatego, ze skórką żółtą. Mięsiwo kremowe, soczyste, słodko-winkowate i smaczne. Dojrzewa w drugiej połowie lipca. Drzewo rośnie średnio, tworzy koronę niewielką o gałęziach nieco zwieszonych. Na glebę niewybredne. Udaje się najlepiej w ziemiach próchniczych i dostatecznie wilgotnych. Rodzi średnio, na mróz czuła.

Zalecana do woj. lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Książęca. Owoc średniej wielkości, owalnie zaokrąglony i lekko sercowaty, ze skórką w dojrzeniu prawie czarną. Mięsiwo ciemno-krwiste, obficie soczyste, słodko-kwaskowate, bardzo smaczne i orzeźwiające. Dojrzewa w końcu czerwca. Drzewo rośnie bardzo silnie, tworzy koronę odwrotnie stożkową, o silnych dosyć gałęziach. Na glebę niewybredne. Owocuje dobrze, na mróz dosyć czułe.

Zalecana do woj. pomorskiego, poznańskiego, krakowskiego, lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego, lubelskiego, warszawskiego, łódzkiego i kieleckiego.

Łutówka. Owoc bardzo duży, ze skórką czerwoną, na krótkich grubych ogonkach. Mięsiwo soczyste, słodko-kwaskowate. Dojrzewa w połowie lipca. Drzewo rośnie silnie, tworzy koronę dość gęstą. Na glebę niewybredne. Rodzi obficie i nie przemarza. Odmiana ta oraz Osthajmska są godne największego rozpowszechnienia.

Zalecana do woj. pomorskiego, poznańskiego, śląskiego, krakowskiego, lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego, lubelskiego, wołyńskiego, białostockiego, warszawskiego, łódzkiego i kieleckiego.

Minister Podbielski. Owoc bardzo duży, ze skórką ciemnobrunatną. Mięsiwo soczyste, kwaskowate. Dojrzewa w połowie lipca. Drzewo rośnie silnie, na glebę nie jest wybredne. Owocuje obficie i co roku. Na mróz zupełnie wytrzymałe.

Zalecana do woj. śląskiego, strefa nizinna, warszawskiego i łódzkiego.

Osthajmska. Owoc średni lub mały, ze skórką lśniąco-brunatno-czarną, przechodzącą w dojrzewaniu w barwę czarno-

smolną. Mięsiwo soczyste, o smaku orzeźwiającym i wyraźnie kwaskowate. Dojrzewa w połowie lipca. Drzewo rośnie średnio, tworzy liczne gałęzie, lecz bardzo wiotkie i zwisające się. Na glebę niewybredne. Rodzi obficie i na mróz najzupełniej wytrzymałe.

Zalecana do woj. pomorskiego, poznańskiego, śląskiego strefa nizinna, krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, lubelskiego, wołyńskiego, nowogródzkiego, wileńskiego, białostockiego, warszawskiego, łódzkiego i kieleckiego.

Szklanka. Owoc średniej wielkości, kulisty, z wyraźną brózdką, ze skórką jasno-wiśniowo-czerwoną. Mięsiwo w smaku delikatne, bardzo soczyste i winnokwaskowate. Dojrzewa w pierwszej połowie lipca. Drzewo rośnie średnio, buduje koronę kulistą i dość gęstą. Rodzi co roku i bardzo obficie. Na mróz dosyć czuła.

Zalecana do woj. lubelskiego, wołyńskiego, nowogrodzkiego, warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego i białostockiego.

Wczesna z Prin. Owoc średni, ze skórką czerwoną. Mięsiwo soczyste, kwaskowate i smaczne. Dojrzewa w połowie czerwca. Drzewo rośnie dobrze, tworzy korony niewielkie. Na glebę niewybredne. Udaje się w każdej ziemi uprawnej. Rodzi średnio, na mróz nieco czuła.

Zalecana do woj. lubelskiego.

Włodzimierska. Owoc średniej wielkości, ze skórką gładką, ciemno-czerwoną. Mięsiwo miękkie i bardzo soczyste. Dojrzewa w drugiej połowie lipca. Drzewo rośnie silnie, na glebę niewybredne. Rodzi co roku i dosyć obficie. Na mrozy odporna.

Zalecana do woj. wileńskiego i wołyńskiego.

Inż. K. Z.

Korówka wełnista, najgroźniejszy szkodnik jabłoni

Korówkę wełnistą, zwaną inaczej mszycą krwistą, uważa się słusznie za największego szkodnika jabłoni. Jest to mała czerwono-brunatna mszyca, podobna do pluskwy, około 2 mm długa, wydzielająca przez skórę biały puszek woskowy, po którym ją łatwo poznać można w okresie wegetacyjnym.

Korówka wełnista szkodzi przez wysysanie soków z miazgi pędów, gałązek, gałęzi, a nawet pni. Drażniona przez dzióbkowate pyszczki szkodników kora pęka i tworzą się na niej owrzodziałe, otwarte rany. Osłabia to drzewo do tego stopnia, że usychają początkowo pojedyncze gałęzie, później zaś obumiera całe drzewo.

Korówka wełnista, zawleczona z drzewkami owocowemi do Europy w roku 1905 z Ameryki, zniszczyła wkrótce całe sady jabłoniowe w Anglji i Francji. Pasorzyt ten posiada olbrzymią wprost siłę rozrodczą. Obliczają, że z jednej samicy może się rozmnożyć w ciągu 1 roku około 500 miljardów mszyc. Korówka zimuje doskonale w postaci larw w szczelinach kory, gałę-

ziach i schodzi również na zimę na korzenie.

Zwalczanie.

O ile mszyca opanowała już zupełnie stare drzewo, to należy te stanowczo ściąć, wykarczować i spalić. Gęsto zadrzewione sady należy przerzedzać, korony fachowo prześwietlać, a ziemię dobrze nawozić. Krzyżujące się gałęzie należy wyciąć, by korona była nasłoneczniona, a gałęzie się nie ocierały. Rany po obciętych gałęziach należy zasmarować smołą sadowniczą, wolną od kwasów. Mchy, porosty i korę martwą z pni i gałęzi należy oskrobać skrobaczką i spalić.



Korowka wełnista. a) Młoda gałązka opadnięta przez mszyce, b) rakowate rany, wywołane wskutek żerowania mszyc, c) to samo na gałązce starszej, d) wyrośnięta mszyca, wydzielająca wosk.

Najlepszą porą do zwalczania korówki wełnistej jest pora spoczynku drzew, t. j. od listopada do końca marca.

A. GŁADYSZ

Kalendarz robót w sadzie i ogrodzie warzywnym w miesiącu styczniu

W sadzie — o ile zbyt silne mrozy nie utrudniają w pracy, należy w dalszym ciągu czyścić drzewa owocowe ze wszystkich suchych gałęzi, łuszczącej się kory na pniu i gałęziach, porastającego mchu, wilków i t. p.

Przy obcinaniu gałęzi trzeba uważać, aby obcięcie nastąpiło przy samej nasadzie lub w miejscu rozdziału, tak, żeby nie pozostał t. zw. czopek. Grubsze gałęzie usuwamy zapomocą większej piłki ogrodowej, poczem dla łatwiejszego gojenia rany gładzimy nożem i smarujemy maścią ogrodniczą.

Przez czyszczenie drzew rozumiemy zeskrobanie mchu i starej kory. Może to wprawdzie nastąpić każdego czasu, skoro pod drzewami można rozścielać płachty na odpadki, deptać i zanieczyszczać ziemię. Ten okres od świąt Bożego Narodzenia do Matki Boskiej Gromnicznej

z wyżej podanych względów uważać należy za najodpowiedniejszy. Zeskrobanie mchu jest tem potrzebniejsze im drzewa są starsze. Mech bowiem utrudnia w oddychaniu drzewa, a ponadto chroni wszelkie szkodliwe dla drzewa robactwo w ciągu zimy. Odpadki wszelkie należy skrzętnie zbierać i palić. Nie zostawiać zarówno łuszczącej się kory, jak mchów pod drzewami, gdyż mieszczące się w nich szkodniki w tym stanie, w jakim opadły z drzewa po zeskrobaniu przetrzymują się do wiosny na ziemi, a później przenoszą się na drzewo i dalej w niepowstrzymanym pędzie, mnożą się i wyrządzają ogromne szkody.

Dalszą robotą będzie opryskiwanie całych drzew 5% karbolineum sadowniczem marki D. K. W. Karbolineum niszczy na drzewach jajeczka mszyc różnego gatunku, tarczyki, oprzędy ochronne — Brudnicy nieparki i inne szkodliwe dla drzew owady spędzające na nich sen zimowy.

Do opryskiwania drzew sporządza się ciecz w sposób następujący: do 100 litrów wody możliwie miękkiej, najlepiej trochę podgrzanej wlewa się 5 litrów karboliny, dobrze miesza i następnie używa się do opryskiwania.

Dobrze opryskane drzewa owocowe w okresie zimowym 5% karbolineum sadowniczem nie będą atakowane w ciągu lata przez mszyce czarne, zielone różnego gatunku gąsienice i t p., chyba, że sad znajduje się w sąsiedztwie drzew, które po macoszemu są traktowane.

Tępić też należy w tym czasie mszycę wełnistą, która atakuje szczególnie jabłonie przez smarowanie 10% rozczynem karbolineum sadowniczego lub „Sanolu". Ten drugi środek jest nawet skuteczniejszy, a sporządza się go podobnie jak rozczyn karbolineum sadowniczego.

Poza tem przystąpić do zbioru zrazów z drzew owocowych, przygotowania noży, piłek, drabin do prac około drzew i t. p. Nie zapominać o piwnicy, gdzie znajdują się owoce, by temperatura zbyt nie opadła lub też nie podniosła się, gdyż ujemnie to wpływa na owoce.

Przygotowywać w tym czasie paliki do drzewek, etykietki, grabki, motyczki, łopaty, kosze i t. p. Korzystać z zimowych kursów ogrodniczo - rolniczych, które odbywają się przy kółkach rolniczych w poszczególnych powiatach.

W ogrodzie warzywnym praca w tym czasie skierowana będzie wyłącznie do zakładania wczesnych inspektów, przygotowania nawozu, nasion, skrzyń, okien, mat, wietrzników, narzędzi takich, jak motyczki, grabki, widły, rafa, nosiłki i t. p.

Pozatem przygotować wszystkie nasiona do wysiewów na rozsadnikach, grządkach i zagonach. Kopce z warzywami przewietrzać, o ile pogoda pozwala; w piwnicach przebierać jarzyny i starannie wietrzyć.

W parku czyścić drzewa z suchych i nadłamanych gałęzi. Zbierać nasiona z akacji, szyszki z drzew szpilkowych, sadzonki spireji, ligustru i t. p.

Przecinać drzewa alejowe, żywopłoty, zakładać w parkach, ogrodach, sadach skrzynki dla ptaków, otrząsać drzewa z nadmiernej ilości śniegu i t. d.

W szklarniach w dnie pogodne zraszać niezbyt obficie letnią wodą rośliny. Rozpocząć na

dobre w cieplarni uszlachetnianie róż, agrestów piennych, porzeczek, cytryn, pomarańczy. Sadzonkować pelargonje, skarlety, heliotropy, ułanki, ficusy i inne. Sadzić bulwy begonji i gloksini. Przesadzać można niektóre rośliny cebulkowe, jak amarylisy, pędzić tulipany, hiacenty, krokusy. Rozsadzać w skrzynkach begonje, cyklameny i inne rośliny, wysiane w końcu grudnia.

Przygotować nasiona kwiatów do późniejszego wysiewu, odnowić prenumeratę „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego", sprowadzić Kalendarz ogrodniczo-pszczelarski, wyrównać należną wkładkę do Kółka Rolniczego czy Związku Ogrodniczego.

DZIAŁ PSZCZELARSKI

PIOTR WERNER, Radziechów

Z nowym rokiem 1935

Rok pszczelarski 1934 przeminął i był dla pszczelarzy jednym z najgorszych, z małemi lokalnemi wyjątkami, z czego wynika, że każdy pszczelarz okolicę swoją musi poznać i swoje pszczoły w ten sposób hodować, aby każdej chwili, gdy się tylko pożytek pokaże, pszczoły były w możności całkowicie go wykorzystać.

Pszczelnictwo jeżeli ma się rozwijać, to nietylko powinno być poezją rolnictwa, ale ubocznem i intratnem zajęciem rolnika. Bo jeżeli dzisiejszy rolnik jako urodzone dziecko natury przyswaja sobie postępowe metody gospodarki rolnej, jej uprawy nawożenia rasowego chowu inwentarza i t. d., to dlaczegoby tenże nie mógł zaznajomić się bliżej z postępowem pszczelnictwem. Sprawę tę należy postawić jasno. Jeżeli rolnik ma na tyle czasu i ma żyłkę pszczelarską, to powinien pasiekę prowadzić wzorowo i racjonalnie z całem oddaniem się sprawie, a nie półśrodkami i od niechcenia. Taki sposób gospodarki nigdy korzyści nie przynosi. To nie jest pasiecznik, który umie pszczelarzyć tylko w lata tłuste, dobry pszczelarz musi przetrwać i lata chude.

Co dzisiaj właściwie popłaca? Czy może uprawa zbożowych, czy hodowla świń? Rok 1934 był dla pszczelarzy wyjątkowo bardzo ciężki. Więcej jak 50% pni skasowano, dużo pni kupili żydkowie i wysiarkowali, dużo pni zginęło jeszcze w lecie, bardzo dużo obsypało się w jesieni, a te, które jeszcze są przy życiu, poszły do zimowli marnie zaopatrzone i jest obawa, że dużo jeszcze z nich zmartwychwstania nie doczeka. W ten sposób majątek narodowy przepada, a żadne starania się u miarodajnych czynników, aby uchronić te pracowite stworzonka od zagłady — nietylko nie odniosły skutku, ale jak na ironję i dopełnienie z tego, podniesiono cenę cukru skażonego, który i tak niemożliwie zanieczyszczony piaskiem i trocinami — został jeszcze na dobitek z tego zatruty methylem.

Jeżeli tak dalej pójdzie, to wkrótce nietylko będziemy sprowadzać wosk i miód z zagranicy, ale i pszczoły, celem zapylania naszych pól, sadów i ogrodów.

Należy dołożyć wszelkich starań, aby te pszczółki, które jeszcze na plastrach się trzymają — zabezpieczyć i uchronić od zagłady. Przy tej sposobności zwracam uwagę wszystkich pszczelarzy na bardzo ważną sprawę, mianowicie na doborowe matki, które w $^3/_4$ przyczyniają się do miodności danego roja, zaś na $^1/_4$ składają się wszystkie inne czynniki, jak ul, ciepło, podkarmianie, pogoda, miododajna flora i t. d.

Każdy pszczelarz z Nowym Rokiem powinien stać się hodowcą i brać do rozpłodu matki i trutnie od pni doborowych. Zagranicą w tym kierunku bardzo dużo się robi, nie pozostańmy i my w tyle, inaczej pszczoła nasza nie stanie nigdy na wysokości swego zadania.

Dalsze wytyczne na rok 1935 powinno być zwiększenie flory miododajnej, pszczelnictwo wędrowne i korzystny zbyt miodu. Wiedza i praktyka nawet w pszczelnictwie jest potęgą, wobec tego czytajmy i uczmy się, w pasiece teraz roboty niewiele, a wieczory długie. Za jeden grosz odnowić można prenumeratę.

Pomimo tego, że niema na opłatę urzędu rozjemczego — żyć trzeba nadzieją. Kto zdrów i ma nadzieję — ma wszystko. Możliwie, że ten rok 1935 będzie dla pszczelarzy korzystniejszy — co daj Boże — czego również wszystkim Czytelnikom oraz Szanownej Redakcji „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego" z całego serca życzę.

PIOTR WERNER, Radziechów

Ramka pracy (obserwacyjna - kontrolna)

Ponieważ w poprzednich numerach „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego" stale zalecałem wykorzystać naturalny popęd pszczół do budowania nowej węzy w krótkich poradnikach, dzisiaj chcę tę bardzo ważną sprawę bliżej omówić. Krajną ramkę z naklejonym początkiem nazwiemy ramką pracy, obserwacyjną albo kontrolną. Sądzę, że nazwa jest całkiem słuszna i uzasadniona. Ramka pracy daje pszczołom pełni swobody ruchów, inicjatywy i pracy. Im więcej ramek takich pszczoły wykończą, tem większy oczekiwać należy zbiór miodu. Kto używać będzie ramek kontrolnych, będzie zawsze pewnym swoich rojów, ponieważ daje ona nam dokładny i łatwy wgląd w tajniki życia rodziny pszczelej, jej pracy i zamiarów na przyszłość.

Wyjmowanie i przeglądanie wszystkich ramek całkowicie odpada, ponieważ krajna ramka pracy dokładnie nam wszystko objaśnia, zwłaszcza kto jeszcze ule ma za szkłem, potrzebuje tylko odjąć zatwór i widzi wszystko, jak na dłoni, bez niepokojenia pszczół, wyjmowania i przeglądania wszystkich ramek. Mając ramkę pracy, jesteśmy zawsze z ręką na pulsie

danego roja. Ramka pracy jest niejako termometrem, wskazującym gorączkę rojową.

Normalna ramka pracy posiada zwykle z góry na dół robotę trutową. Taką ramkę pracy z naklejonym początkiem, gdy pszczoły wyciągają robotę trutową i zakładają mateczniki, a matka natychmiast czerwi — jest to niewątpliwy dowód, że zanosi się na rójkę. Mając ramkę pracy, wiemy to już 14 dni naprzód. Pszczoły, przygotowując się do rójki, marudzą 3—4 tygodnie, siedząc prawie bezczynnie, ramka pracy wskazuje to już nam 2 tygodnie naprzód i wobec tego mamy możność wcześniej wkroczyć i wedle własnej woli pszczołami pokierować.

Wykończoną ramkę pracy należy wyciąć (zwykle raz na tydzień) albo gdy pochodzi od doborowych pszczół, a jest zapełniona robotą trutową (czerwiem), a idzie nam o doborowy wychów trutni — dajemy ją w tym wypadku innemu pod względem hodowlanym mniejwartościowemu pniowi, większą będziemy mieli wtedy pewność, że matki naszych pszczół zapłodnione bedą trutniami doborowemi.

Ramka pracy oprócz wyżej wymienionych daje nam jeszcze wiele innych korzyści, mianowicie pszczoły nie zabudowują wolnych przestrzeni pomiędzy ramkami a ulem, ponieważ mają dość pracy przy ramce pracy. Przy cichej wymianie matki wykończają zwykle pszczoły ramkę pracy robotą pszczelą, bez chęci wyrojenia się.

Ramka pracy nietylko umożliwia na czas całkowite opanowanie gorączki rojowej, zapewnia oną nam większy zbiór wosku i miodu.

Podkarmianie jest również bardzo ułatwione, ponieważ pszczoły stale przez okienko obserwować można, ramkę pracy również z doskonałym skutkiem użyć można przy wychowie i dodawaniu matek, oraz przy wyrównywaniu pni słabych. Ramka pracy jest drogowskazem na dalszą metę tak w zimie, jak i w lecie, oraz kluczem do tajników życia pszczelego, jest fotografją (zwierciadłem) stanu faktycznego pnia.

Zakładamy ją zwykle w czasie zakwitnięcia agrestu. Pojawiający się nagły czy stały pożytek w polu awizuje nam natychmiast ramka pracy.

Wobec tego, że tylko doborowa matka zapewnia nam dobry zbiór miodu, można się o jej zaletach i wadach każdej chwili na ramce pracy przekonać, którą tu zwykle na gorącym uczynku przyłapać można, nęcą ją komórki trutowe, któremi zwykle normalna ramka pracy pociągniętą jest i wobec tego wyszukanie matki na ramce pracy jest bardzo ułatwione, a zwłaszcza gdy jest znaczoną.

W wypadkach, gdy ramka pracy zalaną zostanie miodem, a matka nie jest w stanie ją zaczerwić, mamy smaczny i efektowny miód plastrowy, którym upiększyć możemy najwybredniejszy stół.

Przezwyciężenie kryzysu na wsi
leży w odbudowie zniszczonych sadów!

PIOTR WERNER.

Poradnik pszczelarski na miesiąc styczeń

Przedewszystkiem potrzebują teraz pszczoły spokoju. Przy odwiedzaniu pasieki należy się zachować ostrożnie i wszelkie czynniki zakłócające spokój w pasiece usunąć, oraz przysłuchiwać się mowie pszczelej, czy któremu czegoś nie brakuje. Ciche spokojne brzęczenie jest dowodem, że pszczołom dobrze się dzieje, gdy pszczoły silnie i z jakimś przestrachem huczą — jest to sygnał alarmowy, że im czegoś brak (za ciepło, brak powietrza, głód), należy skonstatować, co właściwie jest na rzeczy i natychmiast złemu zaradzić. Oczka chronić przed myszami, ptactwem i słońcem (zasówki ochronne). W stebniku starać się regularną ciepłotę i należytą wentylację utrzymać, oraz tępić myszy (H. O. R. Nr. 11).

Wosk jeżeli jeszcze nie wytopiony, należy w odpowiednich praskach wytopić i do przeróbki na sztuczną węzę przeznaczyć, Dochodowość pasieki zależną jest od dwóch ważnych czynników, mianowicie od przyswojenia sobie teoretycznych wiadomości i dobrej praktyki. Wiedza i doświadczenie to potęga, nawet w pszczelnictwie. Należy się również w tym roku zainteresować pszczelnictwem wędrownem. Jeżeli niema odpowiedniego stebnika — to i w stodole albo gdzieindziej zaciszniej pszczołom będzie.

DZIAŁ WARZYWNY

J. CHOMENTOWSKA, Sosnowiec

Zakładanie inspektu

Dobrze prowadzony ogród nie może się obejść bez inspektu. Otrzymujemy z niego wczesne i zdrowe rozsady do własnego warzywnika, hodujemy rośliny delikatniejsze, nie udające się w naszym klimacie na gruncie, a w pobliżu miasta możemy osiągnąć znaczne zyski ze sprzedaży nowalijek.

Najwcześniejsze inspekta zakładają ogrodnicy już z końcem stycznia, to też kto chce mieć inspekt u siebie, powinien zawczasu pomyśleć o przygotowaniu odpowiednich do tego urządzeń.

Przedewszystkiem przystąpić należy do sporządzenia **skrzyni inspektowej,** zrobionej z sosnowych na półtora cala grubych desek, zbitych ze sobą w kształcie prostokątu. Skrzynia inspektowa nie posiada dna ani wierzchu, składa się tylko z boków. Wymiary przeciętnego inspektu wynoszą zwykle 1.50 cm szerokości, a 5 m długości dla jednej skrzyni, przyczem wysokość dwu dłuższych boków jest różna, bo dla ściany przedniej wynosi 25 cm, dla tylnej 35 cm. Oczywiście boczne ściany muszą być ścięte wobec tego skoś-

nie, a cała skrzynia otrzymuje pochylenie, mające na celu większy dostęp słońca do środka.

Jako przykrycie skrzyni służą **okna inspektowe,** dopasowane w ten sposób, że skrzynia 5-metrowej długości zostaje nakryta czterema oddzielnemi oknami. I skrzynia i okna muszą być robione mocno i szczelnie, szyby dobrze okitowane, aby jaknajmniej zimna wciskało się do środka. Dla większej ochrony przed chłodem używane są jeszcze **maty,** wyplatane z długiej słomy żytniej, wiązanej naolejonym szpagatem. Matami okrywa się inspekty na noc i w mroźne, wietrzne dni. Wreszcie potrzebne będą jeszcze **wietrzniki,** czyli kawałki lub obrzynki desek, wycięte w stopnie, a służące do opierania unoszonych okien i przewietrzanie inspektu.

Ważną rzeczą jest wybór miejsca pod inspekt. Przedewszystkiem musi być ono jaknajcieplejsze, dobrze osłonięte od wiatrów, najlepiej położone w pobliżu murów lub zabudowań, które okrywałyby je od mroźnych podmuchów, ale nie zacieniały przed dostępem słońca. Teren nie powininn być podmokły, a już od jesieni należy go okryć zeschłemi liśćmi lub mierzwą, aby nie dopuścić do głębokiego przemarznięcia ziemi.

Prowadzenie bardzo wczesnych inspektów wymaga pewnej praktyki i sporo trudu. Dlatego kto pierwszy raz bierze się do tego zajęcia, niech lepiej założy inspekt z końcem lutego lub początkiem marca, a pewniejsze będzie powodzenie takiej hodowli wczesnych roślin.

Przystępujemy do zakładania inspektu możliwie w dzień pogodny i ciepły i rozpoczynamy robotę o tyle wcześnie, aby ją koniecznie w ciągu jednego dnia zakończyć. Należy więc najpierw usunąć liście czy stary nawóz, okrywający glebę przed zmarznięciem wybrać warstwę ziemi, która ewentualnie na powierzchni zmarzła, wreszcie oznaczyć kołeczkami miejsce, na jakiem stanie inspekt. Pod skrzynią o podanych wyżej wymiarach 1.50 na 5 — wyznacza się czworobok większy o 80 cm na każdy wymiar, czyli wyniesie to w danym wypadku prostokąt 2.30 na 5.80. Na tej powierzchni układa się równą warstwą dobry, świeży, nieprzepalony nawóz ze stajni, uklepując go lekko widłami, ale nie depcąc nogami. Grubość takiej warstwy nawozu wynosić powinna pół metra, czyli wyjdzie około półtorej fury nawozu na skrzynię. Dla oszczędności można przekładać nawóz cienkiemi warstwami zeschłych liści.

Na tak ułożonym czworoboku ustawia się po środku skrzynię, dając ku południowi jej dłuższy bok niski, a ku północy wysoki, następnie środek skrzyni i pasy pozostałe dokoła obkłada się i napełnia jeszcze nawozem po brzegi. Potem przykryć trzeba skrzynię oknami i matami, aby nawóz zaczął się grzać i na tem robota pierwszego dnia przy inspekcie jest skończona.

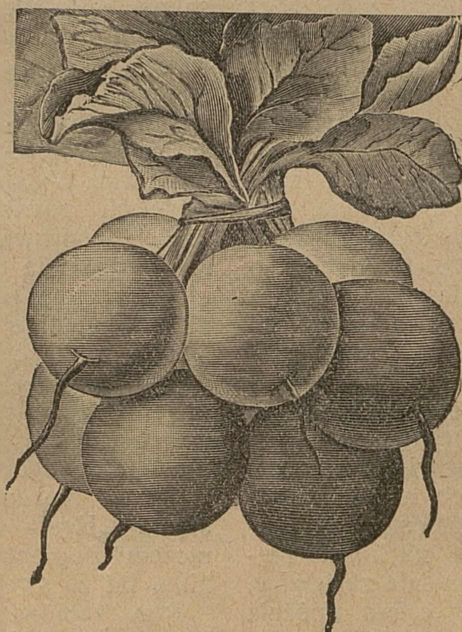
Mniej więcej po trzech, czterech dniach nawóz zagrzeje się o tyle, że inspekt paruje, a na szybach ukazują się krople rosy. Wtedy zdejmuje się okna i nawóz w skrzyni depce nogami równo i jednostajnie, aż osiądzie do dolnego jej brzegu. Deptać trzeba szybko, szczególnie ugniatając przy brzegach i uważając, by cała powierzchnia była pozioma, wyrównana i bez dziur. Na udeptany nawóz dajemy 20-

centymetrową warstwę dobrej ziemi kompostowej, pulchnej, przewiewnej i wolnej od zanieczyszczeń. Równamy ją grabiami zupełnie poziomo i po upływie doby, kiedy ziemia ogrzeje się od nawozu, inspekt jest gotów do siewu.

A. KRAMARZ

Miesięczna rzodkiewka

Najwcześniejsza nowalja, o korzeniu delikatnym w smaku, a rozmaicie ubarwionym: białym, różowym, czerwonym i fioletowym. U niektórych główka korzenia bywa czerwona, a ogonek biały. Wymaga ziemi świeżo gnojonej, ale nawozem dobrze przegniłym. Surowego gnoju nie lubi, najlepiej darzy się na kompoście, natrzęsionym w rządki posiewu.



Odmiana rzodkiewki „Non plus ultra".

Kto ją chce mieć ciągle świeżą do użytku, niech ją wysiewa co miesiąc, od stycznia do kwietnia w coraz chłodniejszych inspektach. Póki nasienie w inspektach nie powschodzi, trzeba inspekt przykrywać oknami, a na wielkie mrozy na noc nawet matami. Nie zapominać jednak o przewietrzaniu skrzyni i polewaniu, gdy potrzeba. Gdy się inspekt zazieleni, trzeba rzodkiewkę przerzedzić, oczywiście wtedy, gdy tego konieczna zachodzi potrzeba.

Z odmian inspektowych najwcześniejszych zalecana bywa „Saxa" okrągła saska, Non plus ultra, czerwona i Różowa z białym końcem.

A. GŁADYSZ

Niewłaściwe kramy nasienne

Nabycie dobrych nasion dla kupującego ma duże znaczenie, ponieważ dobre nasiona pozwalają osiągnąć większe plony z danego kawałka ziemi. Same jednak nasiona bez dobrej uprawy roli, nawożenia i pielęgnacji nie wiele znaczą. Niekiedy nasiona zostały wprowadzone w dobre środowisko, a jednak zawiodły całkiem — zamiast kalarepy okazał się rzepak lub brukiew, jak to otrzymał n. p. p. Rządca z Łuźnej od jednej firmy.

Niejeden zapyta dlaczego tak się stało? Otóż nasiona zostały zakupione w niewłaściwym kramie nasiennym, w których handlarze mają nasiona przestarzałe, zanieczyszczone, połamane, niekiełkujące, opanowane zarodnikami grzybów itp. Niekiedy mają nasiona pomieszane, wskutek czego sami nie orjentują się, co właściwie sprzedają kupującemu. Handlarze ci z wiosną pragnąc pozbyć się tych nasion przewożą je z rynku na rynek. Nasiona takie w większej części nie wschodzą, co naraża kupującego na poważne straty. Kupujący naraża się na koszta pieniężne, na ponowienie zasiewów, prace, wskutek czego opóźnia lub zaniedbuje produkcję roślin. Winę przypisać należy tylko stronie poszkodowanej, gdyż są inne źródła, gdzie można nabyć nasiona czyste i pewne. Najlepiej i najpewniej jest kupować w firmach ogrodniczych, gospodarstwach nasiennych, zakładach ogrodniczych, gdzie nasiona musiały przejść ścisłą kontrolę przez Sekcje i Wydziały nasienne i pod względem czystości, siły kiełkowania i własności odmianowych są pewne.

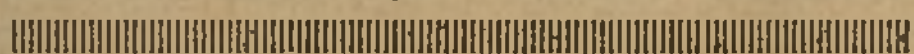
Wobec obecnego stanu ekonomicznego wielu jednak zainteresowanych oddalonych od właściwych firm nasiennych musi sobie sprowadzenia nasion odmówić. W takich też miejscowościach powinny podjąć się funkcji sprowadzania nasion i sprzedawania tychże Spółdzielnie, Okręgowe Towarzystwa Rolnicze względnie Kółka Rolnicze.

Aby uniknąć chaosu w produkcji roślinnej, powinny Instytucje rolnicze niewłaściwe kramy nasienne dyskwalifikować dla ogólnego dobra.

Firmy nasienne ogłaszające się w „Haśle Ogrodniczo-Rolniczem“ popieramy, znając je od kilku lat ze swej solidności.

Przy zamówieniach powoływać się na H. O. R.

DZIAŁ KWIACIARSKI



J. CHOMENTOWSKA, Sosnowiec

Hodowla araukarji w pokoju

Bardzo ozdobną rośliną pokojową jest araukarja, zwana też choinką — od iglastego kształtu swoich listeczków i prawidłowej budowy korony, przypominająca nasze świerki. Araukarja pochodzi z Ameryki i Australji, gdzie wyrasta w ogromne, 50-ciu metrów wysokości sięgające drzewa, ale w naszym klimacie

daje się hodować tylko w pokoju i nawet tutaj ma sporo wymagań.

Pierwszym warunkiem powodzenia hodowli araukarji jest temperatura. Araukarja nie znosi nadmiaru ciepła i najczęstszym powodem jej marnienia jest właśnie zbytnie gorąco. Boi się również przeciągów i gwałtownych powiewów zimnego powietrza — np przy otwieraniu nawet na krótko okna w czasie mrozów. A że zadawalnia się półcienistem oknem od wschodu lub zachodu, najlepiej więc ustawiać doniczki z araukarjami w pokoju bawialnym, zwykle chłodniejszym i mniej narażonym na przewiewy, gdzie kwiat ma dużo przestrzeni i spokój. Ciepłota nie powinna przekraczać 12° C, a może spadać światło do 8 i 6°, co wcale araukarji nie zaszkodzi.

W zimie raz na tydzień, a w lecie co rano bardzo dobrze robi opryskiwanie całej araukarji, wystałą w pokoju wodą. Dostarcza się wtedy listeczkom wilgoci i zmywa osiadający na nich kurz, co jest warunkiem zdrowia każdej bez wyjątku rośliny.

Podlewać araukarję, w zimie należy bardzo umiarkowanie i nigdy nie zostać wody na miseczce pod doniczką. Natomiast latem wody trzeba dawać więcej tak, aby bryła ziemi stale była na powierzchni lekko wilgotna. Wody do podlewania nie należy brać wprost ze studni, bo taka będzie zbyt zimna. Najlepiej napełnia sobie konewczkę wieczorem i po 12 godzinach stanie w pokoju — podlać tą wodą araukarję.

Mniej więcej co dwa lata należy zdrowo rosnącą araukarję przesadzać. Robimy to na wiosnę, zanim zaczną wyrastać zielone, młode igiełki na końcach pędów. Nowa doniczka musi być o jeden numer tylko większa od starej, wyszorowana i z otworem na dnie dla odpływu nadmiaru wody. Na dno do-



Widok na olbrzymią halę szklarniową z hodowlą araukarji w ogrodach Otto Olberg w Dreźnie.

niczki dajemy kilka czerepów, a potem ziemię, składającą się po połowie z ziemi liściowej i ziemi wrzosowej, dobrze ze sobą wymieszanych i z dodatku gruboziarnistego, suchego piasku. W taką ziemię przesadza się araukarję, bardzo uważając na to, aby nie sadzić zbyt głęboko, gdyż to bywa dla araukarji zabójcze. Nie należy też przycinać wcale korzeni. Po przesadzeniu podlać i postawić w półcieniu.

Dobrze przyjęta araukarja zaczyna wkrótce letni wzrost, wypuszczając jasno-zielone igiełki na końcach pędów, gałązki ma wesoło uniesione w górę i jednolite zabarwienie szpilek. Opuszczenie gałęzi lub brunatnienie igieł — to dowód choroby rośliny, najczęściej wynikłej z nadmiaru ciepła lub wody w doniczce, albo z przeziębienia araukarji prądem zimnego powiewu. Rozmnażanie araukarji w pokoju nie daje rezultatów, konieczna do tego jest szklarnia.

Latem można wynosić araukarje na zaciszny balkon, albo dołować w osłoniętym kącie ogródka, zawsze wybierając miejsce półcieniste.

Jest kilka odmian araukarji, z nich najpiękniejsza o niebieskawych igiełkach jest jednocześnie najgrymaśniejszą w hodowli. Dlatego bezpieczniej brać odmiany o zwartej budowie korony i ciemnozielonem, jędrnem ulistnieniu, dobrze rosnące w pokoju i stanowiące piękną ozdobę każdego wnętrza.

Fundusz prasowy

Na fundusz prasowy złożyli pp. Inż St. Muszyński, Skała n/Zbruczem 3 zł., Józef Fredman, notarjusz Sołotwina 1 zł., Jerzy Stamirowski, instr. rolny Kolbuszowa 1 zł., Stanisław Janiczek, Grabownica 2 zł., Inż. J. Jakubowski. Lwów 5 zł., Ks. Jan Stoga 3 zł., Jakób Kruk, Łańcut 1 zł., Józef Kiełbasa, Jodłówka ad Wałki 1 zł., Antoni Kosowski, Pilzno 2 zł., Marcin Stoga 1 zł., Aleksander Raczkowski, Muszyna 1 zł, Stanisław Wrona, Krynica 5 zł., Wł. Rajski, Grybów 1 zł., Karol Fukała, Dzisna 3 zł., Piotr Rafa, Łużna 1·50 zł. i Franciszek Dulęba, Wiśnicz 2 zł.

Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie.

Administracja
„Hasła Ogrodniczo-Rolniczego"

DZIAŁ ROLNY I HODOWLANY

JANINA CHOMENTOWSKA, Sosnowiec

Jak karmię drób w zimie?

Ogród ma nietylko za zadanie dostarczyć owoców i warzyw człowiekowi. Przez całe lato chwasty i odpadki z niego idą na karmę dla chlewni i kóz, a w zimie dużo jego plonów powinno znaleźć się w kurniku, aby dostarczyć dla drobiu tak niezbędnej paszy surówkowej. Zwykle w tej porze roku zadajemy kurom, gęsiom i kaczkom wszelkie resztki kuchenne, gotowane i tłuczone kartofle, otręby i suche ziarno. Tymczasem ze względu na dobry, zdrowy wygląd ptactwa, jego nieśność na wiosnę i wartość na sprzedaż, powinno się paszę znacznie urozmaicać, w czem znakomicie dopomaga nam posiadanie ogrodu.

Z warzyw w stanie surowym można zadawać większość korzeniowych i liściowych gatunków. Już przy sprzęcie z pola powinno się sortować plony na materjał wyborowej jakości, zdatny do przechowalni, na sprzedaż lub na wysadki oraz na uszkodzenie, niewyrośnięte lub nadpsute, które to właśnie użyte być mogą w kurniku. Z tych to pośledniej jakości warzyw przyrządza się siekaninę, którą zadaje się razem z paszą gotowaną lub parzoną. Zużytkować tu można buraki, marchew, pietruszkę, jarmuż, szczypior, kapustę, słowem każde prawie warzywo, które jako odpadki schodzi z grządek ogrodu.

Główki kapusty można też podawać kurom inaczej: zawiesza się w całości za głąb głowę w kurniku w takiej odległości od podłogi, aby kura dobrze musiała w górę się wyciągnąć, zanim jej dzióbem dosięgnie. Będzie to pobudzało drób do ruchu, do podskakiwania, co ma wielkie znaczenie dla ciepła i zdrowia ptaków, które w zimie tak chętnie zbijają się w nieruchome i osowiałe gromadki. Również dobrze działa dodana do paszy kapusta kiszona z beczki.

Z warzyw ziarnkowych zdrową i bardzo lubianą paszę daje kukurudza. Dla zwiększenia jej strawności należy ziarno kukurudzy namoczyć w letniej wodzie, a gdy dobrze nabrzmieje i zacznie kiełkować — skarmiać ją kurom i kaczkom.

Z naszych drzew ogrodowych do późnej zimy trzymają na sobie strąki nasienne akacje. Już dawno liście z niej opadły, a ciemne strączki wciąż jeszcze mocno trzymają się gałęzi, nie bojąc się wichrów jesiennych i dopiero z nastaniem mrozów szybko, prawie jednocześnie osypują się z drzew na ziemię. Strąki te trzeba starannie zbierać, przesuszyć, potem wymłócić z nich ziarno i przechować. Jest ono bowiem wartościową, a tak nieopatrznie przez nas marnowaną paszą dla drobiu, który chętnie w tym dodatku sobie smakuje. W miarę potrzeby ziarno akacji miele się na mąkę i dodaje do innej paszy gotowanej.

Z innych pasz zimowych doskonale wyzyskać można wszelkie prochy i okruchy z siana,

lucerny i koniczyny. Na strychach i w stodole, gdzie te zapasy są złożone, można z łatwością zmiatać zawsze znaczne ilości tych odpadków, parzyć je wodą lub serwatką, mięszać z suchym pośladem i tak skarmiać.

DZIAŁ OGÓLNY

Prof. KAROL KAUTZKI

O rozbudowę zmysłu społecznego naszej wsi

Na pozór mogłoby się wydawać, że kwestji takiej w życiu wsi polskiej niema. Na zewnątrz świat wiejski przedstawia się jako jednolite zbiorowisko, pulsujące własnem odmiennem życiem, mającem własne cele i metody pracy. Gdy jednak głębiej wnikniemy w ten wielki a dotąd niedokładnie jeszcze znany obszar i zakres polskiego życia społecznego i będziemy badającemi oczyma śledzili nurt społeczny wiejskich gromad, to dojdziemy do przekonania, że więź społeczna ludzi ze wsi istnieje tylko nominalnie i że ta dziedzina życia wiejskiego gwałtownie domaga się ratunku.

Nie wydaje mi się, żeby pod względem krzewienia zmysłu społecznego na wsi bardzo wiele dotychczas zrobiono.

Aspołeczny a nawet czasem antyspołeczny sposób życia ludu w jego zbiorowej masie jest wynikiem wielu różnorodnych przyczyn, a za najważniejsze należałoby uważać narzucanie wsi haseł politycznych przez t. zw. „ludowe programy", a nadto wiele powodów niespołecznego charakteru ludu naszego tkwi w nim samym, w wiekowem urabianiu się jego życia i sposobu myślenia.

Dziś trudno wdawać się w analizę tych wszystkich przyczyn, należałoby przedewszystkiem wziąć pod uwagę skutki tych niespołecznych braków, bo — mojem zdaniem — o te niespołeczne przejawy w życiu wsi naszej rozbijają się wszelkie usiłowania naprawy gospodarczej polskich warsztatów rolnych.

Z ubolewaniem trzeba stwierdzić, że i nasza prasa, której tak mało dochodzi na wieś, tego głównego grzechu wsi do tej pory należycie nie umiała postawić. A zarzut ten dotyczy zarówno prasy prorządowej — zwłaszcza zaś opozycyjnej, którą obciąża może największa zbrodnia przeciw społecznemu scaleniu życia wiejskiego, gdyż zasadniczo stawia przed ludem cele klasowej czy stanowej wyłączności, a metody swej działalności opiera na nienawiści.

Mimochodem nasuwa się uwaga, że skoro „Hasło Ogrodniczo-Rolnicze" uważało za pilne zadanie tę sprawę na swoich łamach poruszyć, to należałoby tę inicjatywę zapisać na jego rzetelne dobro i w poczet jego zasług, których i tak wiele już w krótkim okresie czasu położyło w trosce około podniesienia ekonomicznego naszych gospodarstw rolnych.

Chciałbym uzasadnić, dlaczego wszystkie nawoływania przestrogi i pouczenia, których tyle

puszcza się na wieś i w pismach i w artykułach, broszurach i referatach rozbijają się o bierność społeczną mas chłopskich, które z pewnością uznają i czują słuszność wszystkich tych uwag i pouczeń, jednak do tej pory nie umiały przystosować się do zmienionych warunków politycznych i gospodarczych, zasklepione w swoim dostojnym konserwatyzmie.

Gdy się posłużymy statystyką, to natkniemy się na ciekawe zjawisko, oto współdzielczość wśród ludu zanika. Z nadzwyczajnym trudem odbudowuje się bardzo powoli sieć kółek rolniczych i kas Stefczyka, żywotność wielu spółdzielni mleczarskich czy hodowlanych jest minimalna, ekspanzja spółdzielcza na rynkach miejskich ograniczona — (wszystko prawie załatwia pośrednik). Najrzetelniejszy referat czy odczyt instruktorski znajduje wprawdzie chętnych słuchaczy, ale powoduje tylko pojedyncze pozywy, jakże przecież daleko od tej kultury społecznej chłopskich mas Danji, a choćby nawet Czechosłowacji. I nie mogę tu winić wyłącznie wsi o to, że nie garnie się do oświaty. Oświata swoją drogą, a złe społeczne nastawienie wsi swoją drogą.

Tamte społeczeństwa wiejskie już dawno zrozumiały, w czem leży ich interes i przyszłość, toteż przeprowadziły w swem zbiorowem życiu scalenie wysiłków gospodarczych i osiągnęły wspaniałe wyniki. Czy weźmiemy pod uwagę kulturę rolną, czy wysokie postawienie hodowli, czy rozbudowę przemysłu chałupniczego, a wreszcie opanowanie handlowe rynku nawet zagranicznego, wszystko to zmusza nas do zastanowienia się nad splotem przyczyn, które doprowadziły do tej wysokości zbiorowy wysiłek rolniczej pracy.

Nie w czem innem leży sekret powodzenia, a tylko w rozbudowie zmysłu społecznego tamtych społeczeństw.

Na temat braku zmysłu społecznego w naszej wsi dałoby się całe tomy referatów i książek napisać, ale — zdaje mi się — lepiej będzie, gdyśmy już do tego przekonania przyszli, aby jak najprędzej zabrać się do uspołecznienia gospodarczego naszych gromad wiejskich.

Nie pomogą tu najrzetelniejsze wysiłki rządu, któremu może najwięcej na podniesieniu ekonomicznem wsi zależy. Sprawa ta, jako najgroźniejsza wada wsi naszej musi być celowo tępiona, a zbiorowy wysiłek wszystkich instytucyj, powołanych do szerzenia kultury gospodarczej wśród rzesz rolniczych musi zmierzać w kierunku krzewienia i potęgowania zmysłu społecznego u ludu.

Wielkie zadania otwierają się tu przed zreformowanym nowym ustrojem samorządu terytorjalnego. Troską rządu była gruntowna przebudowa metod pracy w gromadach wiejskich, usunięcie na daleki plan haseł politycznych — a postawienie na pierwszem miejscu gospodarczego odrodzenia warsztatów Ta troska powinna ożywić przyszłe rady gminne i ich zarządy. One zostają w najściślejszym zespoleniu samorządowem z masami ludu, ich więc działalność musi objąć te najbardziej zaniedbane dziedziny życia wsi naszej, aby je do wspólnych wysiłków zespolić, aby gromady zrozumiały, że tylko społecznie pojęta i przeprowadzona organizacja pracy rolniczej może w przyszłości zapewnić wsiom po-

stęp wiedzy rolniczej i dobrobyt materjalny.

Jak długo to nie nastąpi — szkoda o polepszeniu się warunków życia i pracy na wsi mówić. Bez wątpienia chętna i ofiarna praca działaczy, nauczycielstwa, instruktorów i instytucyj będzie odbywała się dalej niestrudzenie, mimo to rezultaty tej w niesłychanym trudzie prowadzonej roboty będą w stosunku do wyłożonego kapitału pracy minimalne. Tu i ówdzie wyrośnie jakiś sad, powstanie jakaś lepsza uprawa, gdzieś tam zacznie się pielęgnowanie warzywnictwa lub pszczelarstwo, czy tego jednak w związku z zaniedbaniami nie będzie za mało, czy wiecznie wieś polska ma być siedliskiem małej kultury i nędzy.

Z tych wszystkich rozważań jeden wysuwa się wniosek: budować front społeczny wsi polskiej, tłumaczyć jej, że „gromada to wielki i potężny człowiek", że cele niedosiągalne dla jednego a nawet i dziesięciu ludzi w społecznem przedsięwzięciu są łatwe do przeprowadzenia. Dopiero tak pojęta celowa przebudowa życia zbiorowego wsi naszej uczyni z gromad wiejskich środowisko produkcji, która nietylko wzmoże się zamożność wieśniacza, ale i całego Państwa, boć przecież wieś jest główną podstawą i ostoją w budowie państwowości polskiej.

Prof. JÓZEF BOBROWSKI

Jedwabnictwo jako przemysł domowy*)

(Dokończenie)

Do tych więc czasów musimy powrócić, a gdy jeszcze ograniczymy potrzeby nasze w innych kierunkach wydatków codziennych, będziemy mogli mówić o stałem ograniczeniu, oraz zwalczaniu kryzysu, którego inną drogą zwalczyć nie potrafimy. Wszelkie szukania innych dróg, zwłaszcza słuchania demagogów, którzy co więcej inne rozwiązania wsi polskiej podsuwają — tumanienie ludzi, strata czasu — robota, od której człowiek uczciwy i rozsądny odsunie się z pogardą.

Czy postawione przezemnie zadanie jest do rozwiązania?

Jest. Tak bowiem przędza, jakoteż i tkanie nie przedstawia zbytnich trudności, przeciwnie jest nawet łatwiejsze, niżli u lnu, a mogły sobie przędziwem poradzić babki nasze, o ileż prędzej i łatwiej przychodzi nam to zrobić dzisiaj.

Robota z jedwabiem jest łatwa. Raz zasadzona morwa rośnie, sama hodowla jedwabnika dokonuje się w suchu, cieple, wymaga tylko dokładności, zamiłowania, staranności, nie siły. Nikt nie każe smrodów wąchać, z gnojem się paprać, furami karmy zwozić, liczyć na cenę, gdyż jesteśmy zapewnieni, że sprzedamy najlepiej, bo samym sobie.

Same jajeczka tanie. Zresztą mógł p. Bryndal z Wróblowic wychować sobie jajeczka, prze-

*) Przedruk pogadanki, wygłoszonej przez prof. J. Bobrowskiego do radjosłuchaczy w miesiącu wrześniu ubiegłego roku.

chowując je razem z pszczołami na 20 stopniowym mrozie i doczekać się z nich dochowku przepięknego. Może to zrobić i inny i nawet tego drobnego wydatku uniknąć.

Niech nic więc nie mamy z roboty jedwabniczej, tylko bieliznę dla domu, ubranie dla kobiet i letnie dla mężczyzn. Ile pracy zaoszczędzimy na praniu, zakupie mydła, wszak materji jedwabnej pokazać dobrze wodę, a już jest czystą, jakże dźwignie się wtedy w domach naszych zdrowotność i wygląd wewnętrzny.

A uzyskać to łatwo możemy. Przyrząd do motania przędzy tani, nauka łatwa. Jeden czy dwa przyrządy podobne zakupić dla Kółka hodowców jedwabników na pokaz, resztę zrobić mogą miejscowi, gdyż wszystko to jest nader proste. Całej tej sztuki można się nauczyć w przeciągu kilku godzin, oraz oglądnąwszy robotę i przyrząd. Jakże wdzięczną rolę będą mieli instruktorzy rolni, których corocznie zwołuje się dla dopełnienia ich wiedzy, a wtedy można ich nauczyć całej tej sztuki, a ci zaś ludność. Tani przyrząd do robienia przędzy z kokonów kupi wówczas każde Okręgowe Towarzystwo Rolnicze. Wtedy zwołać na oznaczony dzień delegatów wioskowych i pokazać im co trzeba. Zrobić to można w każdej porze, gdyż suche kokony mamy przez cały rok, zatem nie trzeba nam liczyć się z czasem i porą roku.

W ten sposób nauka robienia przędzy przejdzie na wieś.

Jakże to przyjemnie będzie, gdy dziewczęta, matki, chłopcy, zejdą się w domu ludowym, przyniosą ze sobą robotę, nastawią radjo i przy dźwiękach muzyki, czy też uczonej pogadance, parę godzin dziennie popracują.

Jakże pięknie połączymy hodowlę jedwabnika z uprawą lnu i dalszą przeróbką tegoż zwłaszcza, że uprawy te nie wykluczają się, gdyż kiedy najwięcej mamy z lnem roboty, wtedy spokój mamy z jedwabnikami.

Trudniejsza sprawa z warsztatem tkackim. Wymaga bowiem większej gotówki na zakupno, powtóre pewnej znajomości fachowej. Ale nie zapominajmy, że obecne czasy, gdzie wieś polska stawia wspaniałe kościoły, domy ludowe, szkoły, umie zakładać Kółka, Stowarzyszenia, zatem będzie zdolną i do zakupna parę warsztatów. Zresztą będzie to rentowny zarobek, a także źródło dochodów, znajdzie prędzej chętnych, którzy zdobędą się na wydatek na warsztat i taki zakupią. Nie wątpię, że dla tkaczów odbędą się kursa przygotowawcze, gdzie w interesie wsi dopomoże się chętnym na wyjazd na kurs. Kasa pożyczy na zakup warsztatu i robota ta pójdzie, jak za przodków naszych.

A wtedy nie potrzeba będzie żadnego środka agitacyjnego, najoporniejsi, najwięksi mądrale do tej pracy przystąpią, albowiem osobisty interes, to najsilniejsza dźwignia postępu, najlepszy środek agitacyjny.

Mogą górale na Kaukazie robić i sprzedawać za drogie pieniądze swe ręczne wyroby jedwabnicze, dlaczego nie moglibyśmy to zrobić sami?

Dlatego też wzywam Czytelników „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego" do rozważenia moich rad. Nie spieszyć się ze sprzedażą kokonów, lecz zwrócić się do najbliższych Okręgowych Towarzystw o sprowadzenie przy-

rządów do wyrobu przędzy i o odpowiedni wykład. Niech instruktorzy powiatowi przygotują się sami, zakupią odpowiedni potrzebny materjał i na najbliższych zjazdach powiatowych zademonstrują wyrób przędzy, niezależnie od wykładów do tych stron, gdzie jedwabniki hodują.

Niezależnie od roboty Okręgowych Towarzystw Rolniczych, należałoby wyzyskać obecne ogniska kultury jedwabniczej i tam urządzić kursa jedwabnicze. Specjalnie nadają się do tego szkoły rolnicze, ogrodnicze. Od szeregu lat poza Milanówkiem prowadzi hodowlę jedwabników Państwowa Szkoła Ogrodnicza w Tarnowie — niestety jak dotąd nikt poza wychowankami tej szkoły, nie korzysta z dobrodziejstwa nauki, a wiem, że ani na chęciach, ani środkach dzielnemu zespołowi i przedsiębiorczej Dyrekcji Szkoły nie zbywa. Środowisko to mogłoby się stać ogniskiem kultury jedwabniczej na całe Województwo. Wspominam to dlatego, że takich ognisk w kraju mamy więcej — niestety brak odpowiedniej inicjatywy ze strony hodowców stoi na przeszkodzie wyzyskaniu tych źródeł do ostateczności.

Co do strony technicznej, jak mamy ulepszyć hodowlę jedwabników, pogadamy osobno w stosownym czasie w następnej pogadance.

Na razie wykonać moje zalecania, a na dzisiaj odpowiemy zadaniu.

KRONIKA OGRODNICZA

A. GŁADYSZ.

KRAJOWA:

Kurs ogrodnictwa w Tarnowie

Staraniem Towarzystwa Ogrodniczego w Tarnowie otwarty zostanie wkońcu stycznia 6-ciotygodniowy kurs ogrodniczy dla młodzieży szkół średnich i inteligencji miasta Tarnowa.

Program kursu obejmować będzie: sadownictwo, warzywnictwo, kwiaciarstwo i pszczelnictwo. Wykładowcami będą pp. Sroka, Gładysz, Kruczkowski i Hadalski. Zgłoszenia na kurs przyjmuje prezes Towarzystwa Ogrodniczego — p. radca Dutkiewicz, Tarnów, ul. Wojtarowicza.

Ceny owoców na rynku krajowym:

Jabłka w odmianach: Reneta Baumana, Koksa Pomarańczowa, Reneta Landsberska — płacono w ostatnim tygodniu w Warszawie za 1 kg wyborowych 2.60 zł, w Krakowie 2.80 — 3 zł, w Łodzi 2.70 do 2.80 zł, we Lwowie 2.50 do 2.80 zł, w Tarnowie 2.40 do 2.70 zł.

Druga sorta tych jabłek płacona była w Warszawie 2 zł, w Krakowie 2.20 zł, we Lwowie 2 zł, w Łodzi 2.10 zł, w Tarnowie 1.90 do 2 zł.

ZAGRANICZNA:

Spis drzew i krzewów owocowych w Czechosłowacji

Jak donosi pismo ogrodnicze „Ceskoslovenske Zahradnicke Listy“ — władze tamtesze poleciły od 1 kwietnia 1935 r. rozpocząć spisy drzew i krzewów owocowych w całem państwie. Spis ma być ukończony w r.

1940. Czesi, doceniając znaczenie sadownictwa — uważają, że spisy dadzą im dokładny obraz stanu, w jakiem znajduje się sadownictwo, a ponadto wydatnie praca ta przyczyni się do dalszego rozszerzania tej ważnej gałęzi dochodowej.

Czy u nas nie przydałaby się taka ścisła statystyka? Owszem! Wiedzielibyśmy, co który powiat posiada, jakich drzew najwięcej się uprawia, gdzie najlepiej się udają i t p. Trzeba o tem pomyśleć. Czas najwyższy, aby Izby Rolnicze zajęły się tą sprawą.

Ile Czesi zebrali w b. r. owoców?

Dane statystyczne wykazują, że w r. 1934 Czesi zebrali czereśni 564.311 q, wiśni 63.861 q, jabłek 2,567.093 q, gruszek 1,325.493 q, śliw 1,437.841 q, orzechów włoskich 104.407 q.

Przeciętny zbiór owoców ze 100 drzew wynosi — jak podają Czesi — przy czereśniach 11.57 q, wiśniach 7.83 q, jabłkach 20.38 q, śliwkach 9.56 q, gruszkach 22.10 q, orzechach włoskich 10.03 q. Czesi obliczają, że wartość owoców równa się rocznemu budżetowi państwowemu.

Kiedy my będziemy mogli o swojem sadownictwie tak powiedzieć?

Niezwykły jubileusz rosyjskiego ogrodnika

Wielki ogrodnik rosyjski J. W. Miczurin obchodził w b. r. 60-lecie pracy zawodowej, a 80-lecie swych urodzin. W ciągu tych lat niezmordowany pracownik wydał kilka dzieł o sadownictwie, opierając się na własnych doświadczeniach. Jubilat zajmował się szczególnie uszlachetnianiem poszczególnych gatunków drzew i krzewów owocowych. Utrzymał on z górą 100 nowych odmian jabłoni, kilkanaście grusz, śliw czereśni i wiśni. O tych odmianach wydał specjalnie książkę w r. 1934, która przynosi całkowity przewrót w sadownictwie, jeśli idzie o fizjologię roślin czy uszlachetnianie drzew.

Książkę tę można zamawiać w Redakcji „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego" p. t. J. W. Miczurin „Itogi szestidesjotiletnich robot". Cena wraz z przesyłką 20 zł.

Prasa rosyjska z okazji tej pracy wielkiego uczonego poświęciła całe szpalty nieomal we wszystkich dziennikach, pismach zawodowych, podając jego życiorys i wielki dorobek na polu nauki w ogrodnictwie. Dzięki niemu powstało — jak podaje prasa rosyjska — około 2 000 ha sadów, a w nich przewaga nowych odmian.

Czy borówki będziemy mogli uszlachetnić?

Już na Zachodzie, a szczególnie w Niemczech — w ostatnich latach zwrócili uczeni uwagę na leśne borówki, zbierając nasiona i wysiewając je w inspektach, gdzie sztucznie zapylają kwiaty i otrzymują owoce znacznie większe i smaczniejsze. Pismo niemieckie „Die Gartenbauwirtschaft" podaje wyniki, jakie osiągnął Dr Heyn. Wartałoby spróbować u nas.

Owoce drożeją

Dochodzą nas wiadomości, iż w Bułgarji, Francji, Holandji, Italji, Niemczech, Szwecji owoce, zwłaszcza jabłka z każdym dniem zwyżkują na cenie. Pisma czeskie donoszą, że wiosną ceny jabłek będą o 50% wyższe.

Rolnicy, jeśli mają owoce, winni wstrzymać się obecnie ze sprzedażą.

Ruch ogrodniczy w Niemczech

Rząd Hitlera — jak podają niemieckie pisma zawodowe — roztoczył wielką opiekę nad ogrodnictwem. Specjalny nacisk położono na rozwój sadownictwa, dając ogromne sumy pieniężne na zwalczanie szkodników drzew i krzewów owocowych.

Ciekawy proces w sądzie wiedeńskim

W sądzie okręgowym w Wiedniu toczyła się w tych dniach niecodzienna sprawa o wyplute pestki i wyrosłe z nich drzewka owocowe.

A było to tak: pp. Mastmy i Hobsack, posiadacze will z ogrodami w Döbling, sąsiadywali ze sobą. Ogrody ich przytykały do siebie, a dzielił je tylko żywopłot. W ogrodzie p. Mastmy rosło kilka drzew śliwkowych. Lat temu pięć, gdy p. Mastmy zeszedł do ogrodu w lecie, zerwał garść śliwek i spacerując spożywał je ze smakiem. Pestki zaś wypluwał i wyrzucał... przez żywopłot do ogrodu sąsiada Hobsacka, aby nie zaśmiecać własnych alejek. Ale po 5 oto latach z wyplutych przez p. Mastmy pestek wyrosło w ogrodzie sąsiada 6 drzewek śliwkowych, które pięknie owocowały.

Dostrzegł je p. Mastmy i zażądał od sąsiada, aby dał mu połowę zbioru śliwek, skoro drzewka wyrosły posadzone — że tak można powiedzieć — własną ręką. Pan Hobsack choć niechętnie, zgodził się na propozycję. Nie wykonał jednak jak twierdzi p. Mastmy, uczciwie umowy, gdyż wykopał trzy drzewka i przesadził je dalej od żywopłotu, wgłąb ogrodu, aby ukryć je przed zwrokiem sąsiada.

Z tej więc racji wynikł gorący i zawzięty spór między obu stronami, który znalazł się wreszcie przed sądem. Sędzia po wysłuchaniu obu stron, postanowił udać się na miejsce i obejrzeć zbliska owe szczególne drzewa owocowe. Stąd morał się wywodzi: nie rzucaj pestek do cudzego ogrodu.

PYTANIA i ODPOWIEDZI REDAKCJI

Redakcja udziela odpowiedzi tylko stałym Prenumeratorom. Odpowiedzi listowne po nadesłaniu znaczka pocztowego za 25 gr.

Pytanie 1. Czy można ze 100%-wym skutkiem wapnować pola późną jesienią rozsiewając miał wapna palonego po skibach świeżo spokładanego ugoru (stare koniczysko) i zostawiając je tak do wiosny? Wiosną chcę ten pokład wybronować i wyczyścić z perzu i zielska, a następnie po nawożeniu obornikiem przeorać i zasiać wykę na paszę. Po uprzątnięciu pokosu wyki przeorać pole, zwałować i na jesień posadzić tam sad jabłoniowy. Czy będzie to wszystko odpowiednią uprawą ugoru pod sad, w którym początkowo chcę prowadzić rośliny okopowe? Zaznaczam, że wapno na te skiby już posiałem

z końcem października, a to w ilości 10 q na pół morga tego nieco zniszczonego ugoru.

Ziemiański Augustyn
Borysław

Odpowiedź 1. Wnioskujemy z ostatniego zdania w pytaniu, że wysiał Pan już wapno. Dawka wapna jest zupełnie wystarczająca. Wobec opóźnionej pory roku wapno będzie musiało zostać przez zimę na skibach. Wiosną, po obeschnięciu roli, należy wapno wymieszać z glebą zapomocą kultywatora lub conajmniej ciężkiemi bronami, przyczem jednocześnie wyczyści Pan rolę z perzu i zielska. Po dokładnem wyczyszczeniu roli należy wywieźć obornik i przyorać go do średniej głębokości (około 15 cm.), zbronować orkę i wysiać wykę.

Po sprzęcie wyki podorać płytko ściernisko, zwałować jednakże po zwałowaniu zbronować rolę. Jesienią należy rolę zorać głęboko pod okopowe, które zamierza Pan następnie uprawiać. W tak przygotowanym gruncie jabłonie pójdą dobrze. Pamiętać należy tylko o dobrem rozmieszczeniu drzew i dalszem ich pielęgnowaniu. *Inż. T.*

Pytanie 2. Czy można z braku nawozów naturalnych stosować z pożytkiem dla drzewek owocowych i innych roślin uprawnych nawożenie pola trocinami celem wzbogacenia ziemi w próchnicę i ewentualnie w jakiej ilości na hektar?

Ziemiański Augustyn
Borysław

Odpowiedź 2. Trociny nadają się do nawożenia pól, czy drzewek owocowych tylko wtedy, jeśli są nasycone gnojówką, inaczej — zwłaszcza w latach suchych — raczej mogłyby zaszkodzić. *Inż. T.*

Pytanie 3. Czy i w jakiej dawce na 1-no drzewko świeżo ze szkółki posadzone można stosować nawóz sztuczny „Chorzów", rozsiewając go o promieniu zewnętrznym korony drzewka oraz przekopując? Jaka pora jest do tego najlepsza?

Ziemiański Augustyn
Borysław

Odpowiedź 3. Pod jednoroczne drzewka owocowe należy dać około 200 gr. nawozu ogrodowego „Chorzów", rozsiewając nawóz ten wiosną w promieniu trochę większym niż zasiąg korony. Nawóz należy przekopać płytko. *Inż. T.*

Pytanie 4. Czy liście zeschłe drzew (ewentualnie przegniłe na kupie) względnie igliwie może w pewnym stopniu posłużyć jako nawóz dodatkowy?

Ziemiański Augustyn
Borysław

Odpowiedź 4. Przegniłe liście drzew można dawać jako nawóz dodatkowy, suche liście i igliwie lepiej byłoby kompostować. *Inż. T.*

Pytanie 5. W 1931 r. wybudowałem dom drewniany i już okazał się grzyb na podwalinie. Jak zapobiec dalszemu rozwojowi? *St. Klimczak*
Grabownica

Odpowiedź 5. Oderwać należy podłogę i zbadać czy niema grzyba pod podłogą. Wszystkie części drzewa ze śladami grzyba wyciąć i spalić. Wstawione nowe części w pobliżu miejsca ukazania się grzyba należy podsunąć papą, aby nie dotykały bezpośrednio do podmurówki. O ile jest grzyb pod podłogą także, należy ziemię starą wywieźć, na jej miejsce nawieźć czystego piasku. Legarów podłogi nie kłaść bezpośrednio

na ziemi, lecz na podkładkach z kamieni, lub cegieł. Drzewo wysmarować „Karbolineum drzewnym“. Pod deskami podłogi zostawić pustkę i pod ścianą dać otwory dla doprowadzenia i odprowadzenia powietrza z pod podłogi. *Dr W.*

Pytanie 6. Proszę o wskazanie mi źródła nabycia książki, któraby omawiała odmiany drzew obco i samopylne.

Józef Wojnar, Leszno

Odpowiedź 6. Książki w języku polskim, któraby omawiała odmiany drzew, jak się wzajemnie zapylają niema dotychczas.

Nakładem Towarzystwa Oświaty Rolniczej w Warszawie wyjdzie w styczniu nowa książka napisana przez p. A. Gładysza, która składać się będzie z 2-ch tomów oddzielnych. W części pierwszej będzie dział poświęcony specjalnie odmianom poszczególnych rodzaji drzew z punktu widzenia zapylania się. Książki te nabyć będzie można w Księgarni Głównej Tow. Oświaty Rolniczej w Warszawie, ul. Mazowiecka 10.

Z obcych polecamy doskonałą książkę Prof. Paszkiewicza p. t. „Sortoizuczenie i sortowodctwo plodowych derewjew“ w cenie 12 zł. Można zamówić w Red. „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego“.

Pytanie 7. Podczas ubiegłej zimy zwabiłem do mojego sadu przez podkarmianie dużo sikorek, którym rozwiesiłem po drzewach kilkanaście skrzynek z wylotami o średnicy 27 mm. Tak podczas podkarmiania, jakoteż i gnieżdżenia się były one napastowane przez wróble, lecz mimo to zostały w kilku skrzynkach założone gniazda, gdzie wylęgły się młode, lecz niestety wszystkie pisklęta zostały przez wróble wyrzucone. Czy można temu zapobiec i w jaki sposób? *Andrzej Kunc*

Pogwizdów - Cieszyn

Odpowiedź 7. W tych okolicach gdzie dużo wróbli, należy je tępić przez strzelanie lub trucie, dla sikorek zaś zakładać skrzynki o średnicy otworu 27 mm. przez który wróble do skrzynki nie wejdą. Otwory robione przez Pana, musiały być większe. Celem odpędzenia wróbli od karmika należy ponawieszać na nim bawełnianych, kolorowych nici, których wróble będą się bały, zaś sikorki nie.

Dr K. Rouppert

Prof. U. J., kier. Stacji Ochr. Roślin

Pytanie 8. Czy drzewa owocowe mogą rodzić bez przerwy?

St. Kurtyka

Wiśnicz Nowy

Odpowiedź 8. Owszem mogą, ale pod warunkiem, że będą miały tyle nowego pokarmu, ile go zabrano w poprzednich plonach owocowych. Dowodem na to jest owocowanie wisien, czereśni i wogóle krzewów owocowych, które rodzą dlatego corocznie, że po zebraniu z nich owoców w lipcu mają czas wyrobić pęki na rok następny. Wypoczywanie drzew ziarnkowych po roku urodzaju zależy od wyczerpania materjałów pokarmowych na owoce. Jeżeli jednak w ziemi dużo jest pożywienia, wtedy jednocześnie wyrastają piękne, dorodne owoce, a swoją drogą tworzą się pączki na rok następny. Łatwo to sprawdzić na drzewach hodowanych w mieście lub pod miastem, zwykle obficie mierzwionych, które rodzą bez przerwy, o ile niedogodne warunki w porze kwitnienia nie staną na przesz-

kodzie. A więc zasilać trzeba drzewa jaknajbardziej, używając nawozów azotowych i potasowych, dla wzmocnienia wzrostu a fosforowych do wzmocnienia owocowania i otrzymania dorodnych owoców. *A. Gł.*

Pytanie 9. Proszę o podanie mi adresu firmy nasiennej, która dostarczy mi gwarancyjnych nasion. *Józef Kołątaj*
Wierzbna

Odpowiedź 9. W liście skierowanym do Pana z datą 23. XII. podaliśmy adresy. *A. Gł.*

Pytanie 10. Proszę o podanie mi podręcznika o uprawie warzyw. *Tekla Najdała*
Wiercany

Odpowiedź 10. Podręczników omawiających uprawę warzyw mamy kilka — najwięcej wartościowe polecić możemy: E. Nehringa: „Warzywnictwo szczegółowe", Brzeziński: „Uprawa Warzyw".

Zamówienie skierować do Księgarni Rolniczej, Warszawa, ul. Mazowiecka 10.

Do nabycia są w Administracji „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego"

KIESZONKOWY KALENDARZ ROLNICZY z notatnikiem na cały rok, podręczną rachunkowością i cyfrowemi danemi ze wszystkich gałęzi gospodarstwa rolnego Zł. 3.50

KIESZONKOWY KALENDARZ OGRODNICZY i PSZCZELARSKI z notatnikiem na cały rok, podręczną rachunkowością (ogrodową i pasieczną) oraz cyfrowemi danemi i przypomnieniami z zakresu ogrodnictwa i pszczelarstwa Zł. 3.50

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona 80 zł., 1/2 strony 40 zł., 1/4 str. 20 zł., 1/8 str. 10 zł. 1/16 str. 5 zł. Ogłoszenia drobne, płatne z góry, za słowo 20 gr.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: A. Chilewski.
Drukarnia „WSPÓŁCZESNA“ w Tarnowie